

STUDIA I MATERIAŁY

DOI: 10.4467/2391-890XPAH.24.008.21070

Dariusz Łukasiewicz

(Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN)

dr hab., profesor IH PAN, dlukas@man.poznan.pl

ORCID iD: 0000-0003-4442-6372

Wykłady, seminaria i studenci Adama Skałkowskiego (1877–1951)

Adam Skałkowski, założyciel studiów historycznych na Uniwersytecie Poznańskim i wybitny dziejopis, nie ma jeszcze swojej biografii. Pracuję nad tym tematem, wykorzystując różne zasoby źródłowe i piśmiennictwo, przede wszystkim korespondencję i wspomnienia profesora. Staram się tutaj scharakteryzować nauczycielską i wykładową część jego działalności. Pisał o tym już kiedyś Zdzisław Grot (1974), który mógł przekazać swoje własne wspomnienia¹. I o tym z nim rozmawiałem w 1984 r., jeszcze jako student IV roku historii, przygotowujący magisterium o Skałkowskim, źródła tu wykorzystane nie były jednak jeszcze zastosowane.

W czerwcu, a formalnie 4 lipca 1919 r. dziekan Wydziału Filozoficznego zwrócił się z propozycją pracy do Skałkowskiego, który odpisał 5 lipca, że ją przyjmuje i przedstawił do akceptacji w semestrze jesiennym wykłady monograficzne nt. „Polityka kolonialna Francji w dobie Wielkiej Rewolucji (Egipt i San Domingo)”². Był akurat w trakcie pisania książki o Polakach na San Domingo. Sam wspomina, że zatrudnienie zawdzięcza Stanisławowi Węchowskiemu, którego znał z endecji lwowskiej. Było to dla niego zbawienie, bo jako docent prywatny we Lwowie był właściwie bez stałej pensji (podobnie jak długo Szymon Askenazy). Po śmierci ojca w 1909 r. znakomita wcześniej sytuacja majątkowa rodziny i finansowanie wydawania książek syna skoń-

¹ Z. Grot, *Adam Mieczysław Skałkowski, jako dydaktyk i wychowawca*, „Neodidagmata” 1975, nr 7, s. 63–70.

² *Wspomnienia rodzinne i osobiste A.M. Skałkowskiego*, Chrobrze jesień i zima 1943/1944, mps w posiadaniu autora, s. 73; Archiwum UAM, sygn. 148/82.

czyły się, a przejęte interesy szły nie najlepiej. We Lwowie Skalkowski prowadził właściwie tylko wykłady w zastępstwie Szymona Askenazego, więc jego pozycja zawodowa mimo wieku 43 lat nie była ustabilizowana³.

Podobnie jak inni profesorowie po zatrudnieniu na uniwersytecie w Poznaniu⁴ w 1919 r. Skalkowski w kolejnych latach prowadził tu rozmaite wykłady monograficzne, które stanowiły kontynuację tematyki lwowskiej: „Napoleon Bonaparte a sprawa Polska”, „Legiony”, „Archiwum Wybickiego”, „Sejm Czteroletni i wojna 1792”, „Insurekcja” oraz „Rewolucja francuska”, „Stanisław August Poniatowski”, „Początki Napoleona a nasza emigracja porozbiorowa”, „Obrońca Warszawy w 1794 roku”. Kursowych wykładów nie było, tej tematyki na egzaminy uczono się z podręczników, z którymi zresztą również było jeszcze krucho. Znamienne, że o zaborze pruskim i wielkopolskiej „pracy organicznej”, którą bohater artykułu zajął się intensywnie po 1919 r., wykładów jeszcze nie opracował, mimo że powstały już książki o Bazarze (1938) czy Szuldrzyńskim (1939). W ten zakres tematyczny coraz bardziej wchodził natomiast jego uczniowie, przede wszystkim Witold Jakóbczyk i Zdzisław Grot. Po roku 1945 tematyka wykładów się nie zmieniła i nic dziwnego, bo biblioteki były w ruinie, archiwa rekonstruowano, trzeba było odszukać wywiezione przez Niemców zbiory, ziemiańskie w znacznym stopniu uległy zagładzie. Mimo to historyk kontynuował rozmaite intensywne studia na tematy historii regionalnej. Jako rezultat prac przedwojennych i wojennych ukazały się 3-tomowa biografia Aleksandra Wielopolskiego (1947) i 3-tomowe wydawnictwo źródłowe *Archiwum Wybickiego* (1948–1976), gdzie tom ostatni w druku ukazał się długo po śmierci redaktora w roku 1976. Jeżeli chodzi o monograficzny charakter wykładów, była to praktyka powszechna, że tematy wykładów wynikały z problematyki nowych książek. Było tak w wypadku Władysława Konopczyńskiego (1945–1948) – „Polscy pisarze polityczni w XVIII wieku”, „Polska polityka zagraniczna od XV do XVIII wieku” i „Fryderyk Wielki a Polska”⁵. Nie inaczej zajęcia prowadzili dwaj pozostali profesorowie na „seminarium historycznym” (tak określano kierunek historyczny): Kazimierz Tymieniecki i Bronisław Dembiński. W wypadku tego drugiego w latach 1932–1933 były to tematy: „Rozwój narodowości w dziejach nowożytnych” – 3 godziny tygodniowo w I trymestrze; „Socjalne teorie i ruchy do doby współczesnej” – 3 godziny w II trymestrze; „Pojęcie i istota zachodnioeuropejskich cywiliza-

³ D. Łukasiewicz, *Advocatus diaboli. Realizm historyczny Adama M. Skalkowskiego (1877–1951)*, w druku.

⁴ Uczelnię powołano jako Uniwersytet Polski w Poznaniu, a od maja 1919 r. nosiła nazwę Wszechnica Piastowska; nazwę Uniwersytet Poznański nadano w kwietniu 1920 r.

⁵ P. Biliński, *Władysław Konopczyński 1880–1882. Człowiek i dzieło*, Kraków 2017, s. 460.

cji w historycznym rozwoju” – 3 godziny w III trymestrze⁶. Dembiński na emeryturę przeszedł już w roku 1933, ale otrzymał tytuł profesora honorowego i nadal miał wykłady, tylko w skromniejszym wymiarze.

Tak więc wykłady Skalkowskiego nie miały związku z podręcznikiem i jak przypominał Zdzisław Grot, który był jego adiunktem, na przedwojennych studiach historycznych to była podstawa zajęć ze studentami⁷. Wykłady trwały nie 1,5 godziny, jak obecnie, ale po 45 minut, „dzięki czemu nie męczyły”. Odbywały się 4–5 razy w tygodniu. Wydaje się, że to dużo, ale też egzaminów na studiach było tylko kilka. Do 1931 r. zajęcia prowadzono o godzinie 15–16, także w latach 1933/1934 i 1945–1949. W latach 1931–1939 prowadzone natomiast były w godzinach 8–9. Wczesna pora dla niektórych stanowiła problem. Zajęcia odbywały się w Zamku Wilhelmińskim na parterze.

Stefan Kieniewicz wspomina:

Salka wykładowa historyków mieściła się w lewym kącie, dalszym od wejścia. Obok niej, wzdłuż zachodniej fasady, były cztery pokoiki seminaryjne, salka do ćwiczeń, czytelnia, magazyn na książki i malutki pokój dla profesorów. Nie było żadnej szatni, tylko haczyki wzdłuż ściany wykładowej. Wszystko więc bardzo skromne, ale i w innych uczelniach nie wyglądało to dużo lepiej⁸.

Cały wydział humanistyczny miał w tym czasie może z 800 studentów, z czego historia – 200, więc po 50 osób na roku, bo studia trwały 4, a nie 5 lat, jak obecnie⁹.

Stefan Kieniewicz swoje poznańskie studia opisuje jako 4 lata wykładów, w tym co najmniej 2 godziny seminarium. Historyk wspomina przy tym, że na studiach 4-letnich studiował 5 lat (1925–1930), bo jeden rok zawalił¹⁰. Wakacje uniwersyteckie były długie i trwały 3 tygodnie na Boże Narodzenie, miesiąc na Wielkanoc i 3 miesiące latem. W ciągu 4 lat należało zdać tylko 5 egzaminów: z **nauk pomocniczych, historii starożytnej, średniowiecznej, nowożytnej** oraz **filozofii**.

Student musiał przygotować pracę magisterską, nierzadko mniej więcej na poziomie dzisiejszych prac doktorskich, tj. opartą na materiale archiwalnym – wspomina to Kieniewicz¹¹. Lepsze prace niejednokrotnie były publikowane. Jak pisał bez ogródek warszawski historyk, młodzież uboższa, po-

⁶ A. Marciniak, *Działalność naukowa Bronisława Dembińskiego w Poznaniu w latach 1919–1939* [w:] *Bronisław Dembiński (1858–1939) wybitny historyk, polityk i działacz społeczny*, pod red. W. Jastrzębskiego, Toruń 2004, s. 96–97.

⁷ Z. Grot, *Adam Mieczysław Skalkowski...*, s. 65–66.

⁸ P. Biliński, *Wacław Tokarz 1873–1937. Historyk walk o niepodległość*, Kraków 2018, s. 61; *Wywiad ze Zdzisławem Grotym w 1984 r.*; *Wywiad z Barbarą Grochulską 16.3.1984*; S. Kieniewicz, *Pamiętniki*, Kraków 2021, s. 132.

⁹ Tamże, s. 137.

¹⁰ *Wywiad ze Stefanem Kieniewiczem, 16.3.1984*.

¹¹ S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 132, 140.

trzebująca pieniędzy, starała się jak najszybciej zdać egzaminy i skończyć studia, aby móc podjąć pracę, zwykle w szkole. Etatów w szkołach średnich było niewiele, bowiem rodaków z maturą również mało. Zdawano wtedy magisterium mniej więcej wystarczające, także dodatkowy egzamin nauczycielski i szło się do pracy w gimnazjum, która była zdecydowanie lepiej płatna niż obecna pensja, nawet dyplomowanego nauczyciela po podwyżkach minister Nowackiej. Młodzież „mniej przynaglana przez życie”, czyli zamożniejsza, jak Kieniewicz, nie śpieszyła się z egzaminami. Kieniewicz mógł sobie pozwolić, żeby bez stypendium pozostawać bez pracy podczas pisania doktoratu, ponieważ jego ojciec był dobrze sytuowany¹².

Charakterystyki wykładów Skałkowskiego różnią się od siebie, bo pamięć jest zawodna i sympatia różna. Bardziej mu przyjazny profesor Gerard Labuda wspominał, że Skałkowski wykłady czytał, ale były one świetnie napisane i monograficzne, będące głównie plonem własnych badań. Barbara Grochulska w rozmowie ze mną w 1984 r. również zwracała uwagę na to, że język Szymona Askenazego był zbyt barokowy i nie przetrwał próby czasu, chociaż w spuściźnie Skałkowskiego zachowały się notatki ze studenckich wykładów jego mistrza. Poznański historyk pisał oszczędnie, bez ozdobników literackich, a przez to nowocześnie i jasno. Siła wyrazu jego przekazu była silniejsza. Jak sądzę, przyciągał studentów, bo był krytyczny, odważny, zbuntowany, nie unikał kontrowersyjnych faktów i ich interpretacji, które zachowywały charakter jednolity z jego twórczością. Z korespondencji historyka wynosi się czasami wrażenie, że jego studenci byli często bardziej cyniczni, zepsuci i starzy, czyli pozbawieni młodzieńczego entuzjazmu i uporu w dążeniu do historycznej prawdy. Jeżeli chodzi o innych wykładowców: o Wacławie Tokarzu pisano, że mówił jasno i prosto, po mistrzowsku władając słowem, i że podczas jego wystąpień sala była pełna i pojawiali się też ludzie z miasta¹³.

Kontakt z młodzieżą był dla Skałkowskiego ważny, a przeniesienie na emeryturę przez to bardzo przykre. Stanisław Wasylewski w 1947 r. pisał:

Wciąż Panu zawód pedagogiczny dając wiele rozkoszy rabował masę czasu. Rezultaty są wspaniałe. Drugiej takiej kohorty uczniów nie szukać, która by dorównywała Skałkowszczykom. Czy obecnie urodzaj taki da się pomyśleć przy braku książek, źródeł? Nie wiem, bo nie znam stosunków¹⁴.

Zdzisław Grot wspominał swego mistrza nieco inaczej niż Labuda, że historyk mówił głosem monotonnym i spokojnym.

¹² Tamże, s. 132.

¹³ P. Biliński, *Wacław Tokarz...*, s. 61; *Wywiad ze Zdzisławem Grottem...*; *Wywiad z Barbarą Grochulską...*

¹⁴ *Stanisław Wasylewski do Adama Skałkowskiego*, 12.6.1947, BU UAM, 36 IV, k. 1751.

O ile ranna godzina była niewygodna i zmuszała do wczesnego wstawania, to popołudniowa męczyła, powodując przy monotoności wykładu poobiednie znużenie i senność. Nie wszyscy na wykłady przychodzili, a obecni na nich niekiedy zasypiali (czasem chrapnęli). Skałkowski mówił z katedry siedząc, a do tablicy podchodził tylko, aby zapisać obco brzmiące nazwisko lub nazwę. Mówił z pamięci, ale miał zawsze pod ręką spisany tekst. Z niego odczytywał cytaty, nieraz obszerne, przede wszystkim źródłowe [...] Porównując wykłady Skałkowskiego z innymi można powiedzieć, że były mniej błyskotliwe, ale ściślejsze i gruntowniejsze. Przez większą część czasu odbywały się one niezmiennie w tej samej Sali wykładowej 22 w Collegium Maius [zamek], w latach 1937–1939 w sali 29¹⁵.

Gdzie indziej jednak Grot twierdzi, że wykłady Tymienieckiego były mniej barwne, ale mówił od Skałkowskiego żywiej i na stojąco, gdy ten drugi siedział¹⁶.

Wykłady Skałkowskiego były interesujące – uważa Kieniewicz – polemiczne wobec Askenazego, Tokarza i Kukiela. Jego koledzy byli zdecydowanie bardziej optymistyczni, a w wypadku Skałkowskiego Kieniewicz słusznie odniósł wrażenie silnych nawiązań do znanych pesymistycznych tez szkoły krakowskiej¹⁷.

Wykład miał od poniedziałku do piątku o godzinie piętnastej, co zmuszało nieraz do sprintów, wprost od obiadu na uniwersytet [...] Wysłuchałem dwóch cykli wykładów. Jednego o panowaniu Stanisława Augusta, drugiego o rewolucji francuskiej i czasach napoleońskich, w co wplecione zostały dzieje Księstwa Warszawskiego [...] Nie mówił też kwieciste, trochę zaciągał z lwowska, i teksty francuskie cytował z nie najlepszym akcentem¹⁸. Za to trzymał się źródeł, analizował je drobiazgowo i na tym właśnie tle rozwijał polemikę ze swoimi przeciwnikami, głównie z Askenazym. Chętnie też wdawał się w opisy bitew i plany ich rysował na tablicy, choć nie miał wcale wojackiej fizjonomii¹⁹.

Profesor Janusz Pajewski, wzięwszy udział w kilku odczytach Skałkowskiego, uważał, że historyk ten mówił bardzo żywo i ciekawie. W kontaktach osobistych był miłym rozmówcą; w rozmowie był łagodny, interesujący i pogodny²⁰. Skałkowski znany był z miękkiego serca dla studentów, ale bez przesady. Na egzaminach piątki i czwórki zdarzały się u niego rzadko, dominowały trójce. Kazimiera Żylińska w 1924 r. dziękowała profesorowi za jego pełne dobroci zachowanie się w stosunku do niej na egzaminie z całości

¹⁵ Wywiad ze Zdzisławem Grottem...; Wywiad z Barbarą Grochulską...

¹⁶ J. Dobosz, *Z Kielc przez Kraków i Warszawę do Poznania. Kazimierz Tymieniecki i jego działalność na Uniwersytecie Poznańskim przed II wojną światową*, „Kronika Miasta Poznania” 2019, 1, s. 235.

¹⁷ Wywiad ze Stefanem Kieniewiczem...

¹⁸ Skałkowski mieszkał kilka lat we Francji, ale jako człowiek bardzo skromny i samokrytyczny twierdził, że we francuskim miał braki.

¹⁹ S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 134.

²⁰ Wywiad z Januszem Pajewskim, 22.02.1984 r.

studiów. „Powinnam to zrobić właściwie osobiście, lecz nie mogę przyjść jakoś do siebie”²¹ – pisała w liście. O co idzie? Już przed egzaminem czuła się źle, ale miała nadzieję, że da radę. Przed egzaminem kuła – czytamy dalej – żeby mieć wszystko na świeżo w pamięci i oka nie zmrużyła. Niestety, przed wejściem na salę zeszło z niej powietrze i się rozkleiła, a cofnąć się nie mogła, bo przyjęła posadę od stycznia. Zupełnie straciła głowę – parafrazuję wypowiedź studentki – i zachowała się jak głupia, o czym najlepiej świadczą jej niemądre wypowiedzi przy pytaniach z okresu napoleońskiego. A przecież profesor pytał ją o to z przychylności, bo pisała wcześniej na ten temat pracę domową i seminaryjną, a wyszło na to, że i tak nic nie umie. Myśli, że profesorowie Skalkowski i Tymieniecki zdawali sobie sprawę, że zupełnie straciła głowę i dlatego zarówno z historii, jak i z pedagogiki dostała oceny pozytywne. Wygląda na to, że była to dobra studentka z dobrymi ocenami w ciągu studiów i dlatego na egzaminie podsumowującym została potraktowana ulgowo.

Zapamiętano Adama we fraku nazywanym jaskółką, *Schwalbką*, ze względu na charakterystyczne poły marynarki. Studenci nie mieli dla niego specjalnego przezwiska, mówiono o nim **Adaś**, albo **Skalkowski**. Kieniewicz pisał, że jego mistrz był raczej typem cywila, trochę zaniedbany, szalik ciągnął się za nim z rękawa palta. Sunął „jak szczurek wzdłuż ściany przedziutkami krokami”²². W pamiętnikach warszawskiego historyka z czasów PRL czytamy charakterystykę dosyć protekcyjną i niegrzeczną:

Ów niepozorny człowieczek z kozią bródką, raczej zaniedbany w stroju i przemykający się jakby lekko samą brzegiem korytarza, nie pozostawił po sobie wielkiego nazwiska. Był przecież indywidualnością, skoro umiał się przeciwstawić hagiografii patriotycznej. Zasłynął głównie z „odbrązawiania” postaci Kościuszki. Zarzucano więc Skalkowskiemu, że obniżał rangę Kościuszki z pozycji konserwatywnych – i prawdą jest, że nawiązywał w niej do ujęć Kalinki. Wcale jednak nie uprawiał apologii Stanisława Augusta ani księcia Józefa, ani nawet Dąbrowskiego. Miał bowiem umysł krytyczny, nie wierzył a priori żadnemu przekazowi źródłowemu, żadnej legendzie, żadnemu ogólnie przyjętemu pogładowi²³.

We wspominkowych zapiskach znajdujemy notkę:

Profesor okazywał swoje złote serce nawet delikwentom spóźniającym się chronicznie na wykłady. Wpadał taki czerwony, zziębnięty, finiszując w kilku sekundach rekordo-

²¹ Kazimiera Żylińska do Adama Skalkowskiego, 20.12.1924, BU UAM, 36 IV, k. 1960–1961.

²² Wywiad ze Stefanem Kieniewiczem...; Stefan Kieniewicz do Adama Skalkowskiego, 19.8.1930, BU UAM, 36 IV, k. 584.

²³ S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 134. Pamiętniki Kieniewicza powstawały w PRL-u, stąd nieco deprecjonujący Skalkowskiego ton. Historyk poznański w tamtym czasie ze względu na krytyczny stosunek do Kościuszki (zdecydowanie wyżej cenil generała Jana Henryka Dąbrowskiego, Józefa Wybickiego i księcia Józefa Poniatowskiego) był dyskredytowany albo przemilczany.

wy bieg na przelaj wdrapaniem się na trzecie piętro, a profesor, który dawno już zaczął wykład, dobrotliwie strofował: „Nie wolno tak się śpieszyć, przyjacielu. Przede wszystkim należy oszczędzać zdrowie. Bo na cóż zdadzą się wam studia, jeżeli stracie zdrowie?!“²⁴.

Wśród studentów krążyły opowieści, przedstawiające Skałkowskiego jako dobrego ojczulka o miękkim sercu, który zawsze wspomógł materialnie studenta w tarapatach. Wiedząc, że krępują się wziąć pieniądze, wciskał je im wręcz na korytarzu²⁵.

Kartki w formacie A4, na których po podzieleniu nożykiem na cztery ćwiartki historyk pisał wykłady, były z odzysku (podobnie robił potem Gerard Labuda). W okresie międzywojennym były to np. formularze administracji uniwersyteckiej, mało ważne korespondencje urzędowe czy nawet druga strona podziękowania prezydenta Poznania za ofiarowanie mu w 1921 r. książki *Polacy na San Domingo*. To jeszcze jakoś uszło, ale po 1945 r. były to czyste strony hitlerowskich formularzy urzędowych z czarnym orłem ze swastyką na awersie i robiły one wrażenie dosyć „niestosowne”.

Specjalistyczne wykłady profesora wydawały się powojennym studentom zbyt szczegółowe, a było to przecież naukowe ukazanie konkretnych problemów naukowych, a nie powierzchowna, scholarska wiedza podręcznikowa. Skałkowski tłumaczył im, że co innego wykład kursowy, a co innego monograficzny.

Wykłady monograficzne to szczegółowe roztrząsanie jakiegoś problemu na podobieństwo do ćwiczeń, do seminariów, gdzie się uczy metody badania. Musicie zacząć od takich szczegółowych badań, albo może będziecie prowadzić je całe życie, o ile będziecie pracować naukowo. Wyniki tych szczegółowych badań to są konieczne przesłanki do snucia uogólnień. Inaczej te uogólnienia będą w powietrzu, będą fantastyczne czy poetyczne²⁶.

Uważał, że studenci powinni znać przesłanki i podstawy całej dyskusji naukowej o danym problemie. Interesowało go, jak analizują i interpretują źródła, uważał, że to wymaga formacji ze strony wykładowcy, a potem promotora. Studenci w tym czasie – uważa Gerard Labuda – zwykle nie dorastali do tych wymagań, stosując szkolną manierę wkuwania faktów. Skałkowskiego interesowało ich rekonstruowanie, mity, legendy historyczne, i stąd nie wychował uniwersalnych uczniów, a badaczy pochłoniętych mikrografią²⁷. Zdzisław Grot wspomina, że kontrowersyjne poglądy poznańskiego history-

²⁴ *Ostatnie seminarium Profesora Skałkowskiego*, 1948, rkps, BU UAM, 35 IV, k. 203–204.

²⁵ *Ostatnie seminarium...*, k. 203; D. Łukasiewicz, *Adam Skałkowski*, PSB, t. 37, Warszawa-Kraków 1996/1997, s. 650.

²⁶ Adam Skałkowski, *Archiwum Wybickiego*, wykłady uniwersyteckie, 1946/1947, III-21, k. 5–6.

²⁷ *Wywiad z Gerardem Labudą z 1984 r.*

ka powodowały na zajęciach ożywione dyskusje, „nieraz bardzo gwałtowne i ostre”, zwłaszcza dotyczące Kościuszki i Stanisława Augusta²⁸. Poznański profesor wobec Naczelnika był bardzo krytyczny, jego zdaniem klęska insurekcji była z góry wiadoma, potępiał też odrzucenie przezeń oferty współpracy z Napoleonem. Z kolei reformy ostatniego króla cenił i uważał, że Staś oceniony został przez potomność niesprawiedliwie. Studentom II roku, którzy jeszcze nie przygotowywali tematów prac magisterskich, Skałkowski powierzał opracowanie mniejszych referatów, także uczył sporządzania indeksów. Nie pilnował studentów, którzy nic nie robili, i łatwo można było się „przyczaić” i nie wygłaszać żadnego referatu. Innym razem Skałkowski wymyślił, aby studenci opracowywali kolejno dorobek wybitnych polskich historyków. Kieniewicz miał pecha i dostał z przydziału Konopczyńskiego, który bardzo dużo napisał. Spośród jego prac najwyższą ocenił *Historię Polski nowożytnej*, co Skałkowski skrytykował: „«nie po szerokości tematu ocenia się autora, ale po metodzie pracy» [...] co przyjąłem pokornie do wiadomości”²⁹. Po wojnie jednak powrócili do tego tematu i profesor przyznał mu rację.

Zdolniejsi studenci szperali po archiwach jeszcze przed magisterium. **Janusz Staszewski** zbierał materiały do magisterium w archiwum prywatnym w Iwoniczu, ale też w archiwum uniwersyteckim.

W Krakowie zabawię jeszcze tydzień, względnie 10 dni, poczem udam się do domu, aby odetchnąć świeżym powietrzem i nabrać sił do pracy w roku akademickim. Dla ukończenia pracy w Krakowie, udam się zależnie od wskazówek Szanownego Pana Profesora w pierwszym lub drugim trymestrze, kiedy będą otwarte i inne archiwa i muzea. Niepodobna, abym w nich nic nie znalazł...³⁰

Tadeusz Mencil po studiach ugrzązł w Łodzi bez zajęcia i grzebał tylko po książkach, w końcu jednak dotarł do AGAD-u, gdzie przechowywano pamiętniki Łubieńskiego i jego korespondencje z Brezą. W marcu 1936 r. siedział już w archiwum. Miał roczną praktykę w szkole i stypendium z MWRiOP, ale najwyraźniej marne, więc starał się o stypendium Funduszu Kultury Narodowej, które otrzymał w październiku 1936 r. na osiem miesięcy w wysokości 1200 zł, gdy prosił tylko o 400. Przesłano już nawet czek do banku na wypłatę połowy tej sumy³¹. O korespondencji z Brezą pisał:

Każdy list jest tutaj prawie cennym dokumentem, a korespondencja jest bardzo obszerna, bo liczy około 400 listów³². Już teraz nasuwają mi się niektóre problemy, które poruszę prawdopodobnie w pracy, mianowicie wyjaśnia mi się jego stosunek do pod-

²⁸ Wywiad ze Zdzisławem Grotem...

²⁹ Wywiad ze Stefanem Kieniewiczem...; S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 142–143.

³⁰ Jan Staszewski do Adama Skałkowskiego, 19.8.1925, BU UAM, 36 IV, k. 1522–1523.

³¹ Tadeusz Mencil do Adama Skałkowskiego, 31.10.1936, BU UAM, 36 IV, k. 1083.

³² Tadeusz Mencil do Adama Skałkowskiego, 17.10.1935, BU UAM, 36 IV, k. 1078; Tadeusz Mencil do Adama Skałkowskiego, 19.3.1936, BU UAM, 36 IV, k. 1079;

władnych urzędników, którymi rządzi niemal, ale z drugiej strony stara się o wszelkie zaopatrzenie, korzyści materialne i awanse. Podkreśla swoje stanowisko w stosunku do stanu urzędniczego, od którego wymaga jedynie kwalifikacji fachowych i moralnych, a nie zwraca zupełnie uwagi na pochodzenie³³.

W czerwcu niestety archiwum było zamknięte, a Biblioteka Ordynacji Krasieńskich od 15 lipca.

Zdażyłem jednak jeszcze wykorzystać u Krasieńskich znajdujące się tam materiały w korespondencji Stanisława Małachowskiego, J.P. Łuszczewskiego, Krasieńskich, Dembowskich. To były jednak tylko drobiazgi. Główne materiały – depozyt Łubieńskich – były mi chwilowo niedostępne, gdyż Łubieńscy zabierają je z powrotem i były już zapakowane w skrzynie³⁴.

Skontaktował się z Jerzym hrabią Łubieńskim i otrzymał prawo do dalszego korzystania z depozytu, ale prace mógł rozpocząć dopiero od 23 lipca.

Materiały okazują się bardzo ciekawe, przeważnie dotyczące stosunków rodzinnych i majątkowych, ale i również publicznych Feliksa Łubieńskiego. Materiały są mi dostępne w prywatnym mieszkaniu Hrabiego, nie wiadomo, gdzie je potem przeniosą, pracuję więc przede wszystkim nad nimi...³⁵

Jak relacjonuje, Łubieński posiada również pamiętnik Feliksa, opracowywany już wcześniej przez profesora Iwaszkiewicza, ale nieopublikowany z powodów finansowych. Mencil nie zdążył jeszcze przejrzeć Dzienników Posiedzeń Rady Stanu, gdzie szukał ręki Feliksa Łubieńskiego. Interesował się również Kodeksem Cywilnym i Karnym oraz sumami bajońskimi. Ponownie o postępach w pracy meldował we wrześniu. 5 lutego 1937 r. pisał do profesora: „Jestem niezmiernie wdzięczny Panu profesorowi za przesłany mi wzór listu do Archiwum Drezdeńskiego, gdyż miałbym na razie pewne trudności z jego zredagowaniem poprawnym w języku niemieckim”³⁶. Przy wyjeździe do Drezna pomagał mu Zdzisław Grot, który informował, że koszt pobytu wynosi 5 mk (marka = 1 zł 30 gr) dziennie, przy umeblowanym pokoju, w sumie 800 marek na 3 miesiące, może licząc z kosztami dojazdu. Pomoc profesorska obejmowała więc poza wskazówkami dotyczącymi pracy listy polecające, starania materialne o zasiłki, pieniądze stypendialne, znajomości w ministerstwach i funduszach, może powiązane z propiłsudczykowskim nastawieniem.

Seminarium Skalkowskiego z historii nowożytnej było w tym czasie najliczniej uczęszczanym spośród seminariów historycznych na Uniwersytecie Poznańskim. Może zbyt licznie, bo podczas tłumnych spotkań był duży gwar.

³³ *Tadeusz Mencil do Adama Skalkowskiego*, 19.3.1936, BU UAM, 36 IV, k. 1079.

³⁴ *Tadeusz Mencil do Adama Skalkowskiego*, 15.8.1936, BU UAM, 36 IV, k. 1080.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże, k. 1084.

Zdarzało się niestety, że niektórzy w ukryciu grali w karty albo spali czy rozmawiali na tematy prywatne. Kieniewicz odnotował wielki tłok panujący w salce, co powodowało pewne prowadzące do rozkojarzenia rozluźnienie i anarchię na tyłach grupy, gdzie studenci ukryci za szafą stojącą w tym miejscu flirtowali i plotkowali. Zainteresowanym spotkania te jednak dawały bardzo dużo. Skałkowski z zaangażowaniem zajmował się studentami i do każdego podchodził indywidualnie, prowadził też proseminaria. Labuda przypomina sobie taką rozmowę, kiedy pytał go, co zamierza robić po studiach. Labuda odpowiedział, że nie nadaje się do szkoły i chciałby pracować w bibliotece albo w archiwum. „Proszę pana, każdy by chciał, ale nie jest to takie proste” – miał odpowiedzieć Skałkowski³⁷. Wspomnienia Stefana Kieniewicza z seminariów poznańskiego historyka były całkiem podobne. W pamiętnikach odnotował też: „W roku 1926/1927 zapisałem się na oba seminaria Dembińskiego i Skałkowskiego. Seminarium Dembińskiego było nieliczne i niezbyt poważne, zbieraliśmy się rzadko i gawędziliśmy o byle czym”³⁸. Seminarium Skałkowskiego przedstawiało się bardziej serio, tu powstawała większość prac dyplomowych. Skałkowski jako biografista wierzył, że historię tworzą ludzie, nie tylko ci najwięksi, ale i średnio wybitni i średnio zasłużeni. Aby więc stworzyć historię, należało jego zdaniem poznać działaczy także owych średniego kalibru. Ta uzasadniona i nowoczesna postawa umożliwiła wydobycie z ziemiańskich archiwów i wprowadzenie do głównego nurtu historiografii ogromnej ilości bezcennego materiału, który po 1945 r. w większości przepadł. Piszę o tym obszernie w biografii poznańskiego mistrza, która wkrótce ukaże się w postaci książkowej. Prace dyplomowe trzymały się tu więc jednego stylu. „Podkreślić trzeba, że prace te, wolne od hagiografii, cechował nieraz hiperkrytycyzm w stosunku do bohaterów”³⁹. Tak też książka Kieniewicza o Ignacym Działyńskim opublikowana w Kórniku w 1930 r. była pracą magisterską napisaną na seminarium Skałkowskiego⁴⁰. Kieniewicz zawsze podkreślał niezależność sądu swojego mistrza i jego uczniów, walkę z hagiografią i laurkami naukowymi, jednak też niesłusznie niecierpliwił się, że nie była to już tematyka bardzo odkrywczą. Handelsman, który „podkrał” Kieniewicza Skałkowskiemu, miał powiedzieć, że ze stylu Askenazego i poglądów Skałkowskiego się wyrasta. Na rozmaite złośliwości rzutowała urzędowa kłątwa rzucona na Skałkowskiego po 1945 r. Nie był wznawiany (co zmieniło się po 1989 r.), a cytowano go zwykle negatywnie. Wyjątkiem byli z pewnością Jan Pachoński i Stanisław Herbst⁴¹. Sam

³⁷ Wywiad z Gerardem Labudą...

³⁸ S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 141.

³⁹ Tamże, s. 141-142.

⁴⁰ Tenże, *Ignacy Działyński 1754-1797*, Kórnik 1930.

⁴¹ Tenże, *Pamiętniki...*, s. 163, 171.

Kieniewicz z mądrością etapu (jak w PRL mówiono o konieczności wypowiedzi taktycznych wobec przemocy systemu) wypowiedział się o poznańskim mistrzu nieładnie protekcjonalnie w makiecie tomu drugiego *Historii Polski PAN*, jako reprezentancie „staroświeckiego nurtu badawczego”, ponieważ w PRL biografistykę długo uznawano za nienaukową⁴². Zdzisław Grot wspomina, że bronił niejednokrotnie Skalkowskiego, mówiąc niezbyt mocno, że „każdy ma prawo mieć swój pogląd i go wypowiedzieć”⁴³. Jak to w dyskusji skomentował trafnie profesor Maciej Janowski, były to czasy, kiedy niewiele więcej można było powiedzieć.

Inna wypowiedź przedstawiała seminaria Skalkowskiego następująco:

Na seminarium Skalkowskiego czytywało się więc i dyskutowało fragmenty prac magisterskich i doktorskich. Uczestników było ponad pięćdziesięciu, upychaliśmy się z trudem w małej salce. Profesor zaczynał od sprawdzania listy, przy czym należało uważać, ponieważ lista nie była alfabetyczna, nazwiska szły w tym porządku, w jakim profesor zapisał je przy zgłoszeniu się na początku roku. Po wywołaniu nazwiska można już było uważać lub nie uważać. Istniały takie kąciki „za szafami”, niedostrzegalne dla profesora, gdzie i przedrzemać się nie było trudno. Tematyka prac, nie zawsze bardzo dobrych, nie wszystkich interesowała, niewiele też było dyskusji. Podsumowując, uwagi Skalkowskiego obracały się głównie wokół krytyki źródłowej⁴⁴.

I dalej w grzeczniejszym oficjalnym wspomnieniu z tych seminariów:

Atmosfera seminariów profesora Skalkowskiego była zupełnie specyficzna. Normalnie nastrój takich posiedzeń bywa ciężki, każdy gorączkowo obawia się niepożądanego „wyrwania”. Tutaj studenci mówili swobodnie, chociaż często wypowiedziom ich wiele można było zarzucić. Profesor dobrotliwie i z wyrozumiałością wysłuchiwał wszystkiego i korygował pomyłki. Ożywiał się co chwila, błyszczał świetnym dowcipem i młodzieńczym entuzjazmem. Był mistrzem analizy. Jakże często w na pozór zupełnie mało mówiącym dokumencie odkrywaliśmy pod jego kierunkiem cały świat historycznych wydarzeń⁴⁵.

Zdzisław Grot wspomina, że promotora cechowała ogromna wiedza i znajomość archiwów. Do każdego studenta podchodził z zainteresowaniem i ofiarowując mu w pełni swój czas i uwagę⁴⁶. Do roku 1931 seminarium (wcześniej pisałem o wykładach) odbywało się w soboty w godzinach 15–17, w latach 1931–1939 w poniedziałki w tych samych godzinach, a od roku 1945 w piątki od 16.30 do 18.00. Na seminarium dominowały referaty seminarzystów oraz czytanie i krytyka prac magisterskich. Janusz Pajewski wspomina,

⁴² Tamże, s. 163. Skalkowskiego broniła odważnie Kozerska, że źle się Kieniewicz wydzięcza swemu mistrzowi, który nauczył go niejednego. Kieniewicz sam to po latach ze wstydem wspominał w pamiętnikach.

⁴³ Wywiad ze Zdzisławem Grottem...

⁴⁴ S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 142.

⁴⁵ *Ostatnie seminarium...*, k. 203–204.

⁴⁶ Z. Grot, *Adam Mieczysław Skalkowski...*, s. 65–66.

że po wojnie u Skalkowskiego referaty seminaryjne składało się do profesora przed seminarium, a dopiero po ocenie były odczytywane przed kolegami⁴⁷. Respekt budził pokój katalogowy Biblioteki Uniwersyteckiej, gdzie studenci mieli początkowo problemy z wypełnieniem rewersu. Z biblioteki można było pożyczać książki do domu⁴⁸. Studia nie były bezpłatne, a z opłaceniem czesnego niektórzy mieli kłopot i niejeden musiał zrezygnować z nauki. Bratnia Pomoc zbierała dla studentów datki od ludności. W 1932 r. dotowała ona 666 osób. Także Skalkowski osobiście pomagał znajdującym się w potrzebie studentom⁴⁹. Na kole historyków UP ułożono nawet z tej okazji kuplet:

*A Pan Profesor Skalkowski wiecznie nam Ojcuje,
Jak ze zdrowiem, ze stypendium, z troską zapytuje.
Kto ma kłopot zaraz radę dajemy mu taką:
Mój kochany pomów z historycznym Papą⁵⁰.*

Inny był temat kupletu o profesorze Tymienieckim:

*Pan Profesor Tymieniecki trochę lęku budzi,
Bo do swego towarzystwa „Monumenta” trudzi,
I choćbyś się czuł jak student, śmiałość twa zaginie,
Gdy jako żaczek zaczniesz stękać Galla po łacinie.*

W 1948 r. powstał kuplet na Dziekana Skalkowskiego⁵¹:

*Pierwszy wiekiem i urzędem, powiem wam na uszko,
Że przenosi króla Stasia nad **biednym Kościuszką**,
Za to każdego studenta chętnie dzieli troski,
Któż to? Wiecie bez pytania: Nasz Dziekan Skalkowski!*

Zdzisławowi Grotowi po wojnie dał profesor buty, kiedy zauważył, że ma dziurawę⁵². Labudę odwiedził w szpitalu, kiedy ten miał operację ślepej kiszki. „Byłem traktowany na prawach syna” – wspominał mediewista⁵³. Profesor wspierał studentów drobnymi sumami, sam zaś prowadził życie skromne. Załatwiał rozmaite sprawy bytowe swoich uczniów, jak dla Wisławy Knapowskiej:

Pośpieszam donieść, że miałem sposobność rozmawiać (choć tylko telefonem) z Panią Wojciechowską, tuż przed wyjazdem obojga Wojciechowskich do Warszawy w sprawie zasiłku celem ułatwienia Pani korzystania nadal z urlopu bezpłatnego dla

⁴⁷ Wywiad z Januszem Pajewskim...

⁴⁸ S. Kieniewicz, *Pamiętniki...*, s. 143.

⁴⁹ *Odezwa Bratniej Pomocy*, BU UAM, sygn. 35 IV, k. 161.

⁵⁰ *Kuplety z opłatka Koła Historyków UP*, BU UAM, sygn. 35 IV, k. 200.

⁵¹ *Ostatnie seminarium...*, k. 203.

⁵² Wywiad ze Zdzisławem Grottem...

⁵³ Wywiad z Gerardem Labudą...

pracy naukowej. Co do możliwości uzyskania zasiłku od TPN Pani Wojciechowska nie mogła dać wiążącej odpowiedzi przed powrotem z Warszawy, gdzie ma się wyjaśnić, na jakie dotacje może Towarzystwo liczyć⁵⁴.

Wiśława Knapowska zapewniała o swoich „skromnych wymaganiach życiowych, graniczących z abnegacją”⁵⁵.

Ten dobrotliwy charakter profesora potwierdzał Janusz Pajewski, który znał Skałkowskiego dopiero od roku 1946, ale wspominał, że była to chodząca dobroć i jako dziekan hojną ręką przyznawał studentom stypendia. Po wojnie meble w jego mieszkaniu były niezbyt drogie. Nosił już wówczas stare, przedwojenne i niemodne garnitury. Podkreślano, że do spraw materialnych nie przywiązywał wielkiej wagi.

Studentom nie narzucał rygorystycznie tematu pracy, dokonywali wyboru między kilkoma propozycjami, i pozwalał na dużą swobodę. Zdarzało się też, że studenci występowali z kilkoma propozycjami i profesor mógł którąś zaakceptować. Kiedy Grot zaproponował analizę znaczenia teatru narodowego pod zaborem pruskim, Skałkowski zgodził się niechętnie, bo jak przyznał, w temacie się nie orientuje. Stawiał duże wymagania źródłowe, ale pozwalał też na przedłużenie czasu pisania pracy. Wymagał wielkiej erudycji i wykaz lektur z historii nowożytnej, od reformacji poczynając, wynosił 80 pozycji⁵⁶. Były też proseminaria, na których zajmowano się krytyką źródeł. Liczba seminarzystów była zbyt duża. Tylko w 1937 r. lista obejmowała już 101 osób, a w innych latach było niewiele lepiej:

- 1923/1924 – 39
- 1925/1926 – 55
- 1926/1927 – 70
- 1929/1930 – 78
- 1930/1931 – 88.

W kolejnych latach liczba seminarzystów nie spadała poniżej 50⁵⁷.

Praktyka nauczycielska Skałkowskiego stanowiła ważną i wartą podkreślenia część jego działalności. Angażował się w relacje z uczniami, poświęcał im cały potrzebny czas, interesował się nie tylko swoim przedmiotem, lecz także ich studiami, zdrowiem i problemami finansowymi, wręcz pomagał jak mógł we wszystkim. Askenazy interesował się tylko najlepszymi, Skałkowski był blisko także późniejszych nauczycieli z większych i małych miasteczek Wielkopolski, których też odwiedzał. Tę humanistyczną piękną postawę

⁵⁴ List Adama Skałkowskiego do Wiśławy Knapowskiej, Archiwum PAN, Oddział w Poznaniu, Materiały Wiśławy Knapowskiej, PIII-2, 303, k. 1.

⁵⁵ W. Knapowska, *Profesor dr Adam Skałkowski*, odczyt w PTPN w 1949 r., Archiwum PAN w Poznaniu, Materiały Wiśławy Knapowskiej, t. 31, k. 19.

⁵⁶ Wywiad ze Zdzisławem Grottem...; Wywiad z Januszem Pajewskim...

⁵⁷ Z. Grot, *Adam Mieczysław Skałkowski...*, s. 66–67.

przejął po nim Gerard Labuda, który w życiu pomógł dziesiątkom młodych. Wychowaniami profesora były też kobiety: Janina Czeraszkiwiczówna, Alina Boettnerówna, Helena Łuczakówna, która napisała studium o Emilii Sczanieckiej⁵⁸, Wisława Knapowska, Elżbieta Bodzińska, Tekla Krotoska. Janina Englertówna przygotowywała biografię Izabelli z Flemingów Czartoryskiej, niestety z powodu przenosin do Warszawy musiała zrezygnować z pisania⁵⁹. Maria Stępniewska w 1933 r. pisała o udziale kobiet w powstaniu styczniowym 1863 r.⁶⁰ Janina Muszyńska-Zygmańska opublikowała w 1947 r. bardzo dobrą historię insurekcji 1794 r. w Wielkopolsce.

W korespondencji profesora z uczniami częste są świadectwa dużego zainteresowania ich pracą, tekstami i problemami. Zdzisław Grot, piszący o Prusinowskim jeszcze w 1933 r. dziękował za przestudiowanie brulionu i cenne uwagi⁶¹. W 1937 r. donosił z Berlina, że zwiedził już miasto i udał się do archiwum, ale doktora Kothe'go nie zastał, natomiast został obsłużony bardzo uprzejmie i wszystkie zamówione materiały otrzymał, nie proszono go też o żadne polecenia⁶².

Student Antoni Artymiak z Częstochowy w 1934 r. donosił profesorowi o postępach w pracy magisterskiej nad polityką wewnętrzną insurekcji⁶³. Jak stwierdzał: „przestudiował dokładnie dzieje XVIII wieku [...] zebrał bibliografię dotyczącą tematu, rozpoczął studium poszczególnych zagadnień na podstawie literatury”. Następnie podaje bibliografię tematu: kolejne prace Skałkowskiego, Korzona, Tokarza, Limanowskiego o Kołłątaju, Morawskiego o Ignacym Potockim, Kalinki, Kupczyńskiego, Szujskiego, w sumie 38 pozycji, z czego Korzona *Wewnętrzne dzieje* kupił Artymiak na własność. Co ciekawe, są tu też prace Jana Rutkowskiego: *Sprawa włościańska w Polsce XVIII i XIX wieku* (Warszawa 1922), *Studia nad położeniem włościan w Polsce* („Ekonomista” 1914, r. 14, t. 1) i *Poddaństwo włościan w XVIII wieku w Polsce* (Poznań 1921). Jak pisał: „Czas do 15 VI poświęcam na studium literatury w Częstochowie, potem wyjeżdżam do Lwowa i Warszawy, dla studiów wydawnictw źródłowych”. W liście z 11 czerwca 1934 r. donosi też o swoim przyjeździe z Częstochowy do Poznania w celu zdania relacji z przebiegu badań⁶⁴.

9 lutego 1935 r. złożył do Komisji Egzaminacyjnej powiadomienie o przesłaniu pracy dyplomowej „Polityka wewnętrzna insurekcji 1794 r.”⁶⁵.

⁵⁸ H. Łuczakówna, *Emilia Sczaniecka*, „Roczniki Historyczne” 1930, s. 129–196.

⁵⁹ *Janina Englertówna do Adama Skałkowskiego*, 8.10.1926, BU UAM, 36 IV, k. 402–403.

⁶⁰ *Maria Stępniewska do Adama Skałkowskiego*, 6.1.1933, BU UAM, 36 IV, k. 1543–1544.

⁶¹ *Zdzisław Grot do Adama Skałkowskiego*, 26.7.1933, BU UAM, 36 IV, k. 458.

⁶² *Zdzisław Grot do Adama Skałkowskiego*, 7.4.1937, BU UAM, 36 IV, k. 459.

⁶³ *Antoni Artymiak do Adama Skałkowskiego*, 1934, BU UAM, 36 IV, k. 1–2.

⁶⁴ *Antoni Artymiak do Adama Skałkowskiego*, 11.6.1934, BU UAM, 36 IV, k. 3–4.

⁶⁵ Tamże, k. 5–6.

Pracę wykonałem za zezwoleniem pana profesora piórem przez kalki, tak iż otrzymałem trzy egzemplarze, z których pierwszy pisany piórem, najmniej czytelny, pozostawiłem, dwie zaś odbitki kalkowe przesałem Komisji. Pismo jest zupełnie czytelne. Staralem się idąc po linii wskazówek pana profesora wywiązać z zadania jak najstaranniej⁶⁶.

Artymiak był w tym czasie nauczycielem w szkole w Częstochowie i jak twierdził, cały wolny czas poświęcał na przygotowanie pracy. Przed zrobieniem dyplomu był zatrudniony tylko okresowo, pełny etat dostał dopiero jako magister. W kolejnym liście wskazuje na zmiany, jakich dokonał w pracy, i kierunki narracji oraz tematów pod wpływem krytyki promotora.

W rozdziale I ograniczyłem nadmiar poezji. Czasy Sejmu Czteroletniego oparłem na dziełach Kalinki i Smoleńskiego, Konfederacja Targowicka na dziele Smoleńskiego. Zmianie uległy poglądy moje na działalność króla, krytyce poddałem paszkwil zbiorowy „O ustanowieniu i upadku Konstytucji 3 Maja” jak również noty Ossolińskiego, pamiętniki Kilińskiego i pieśń ochotników krakowskich. Rozdział ten znacznie rozbudowałem. W rozdziale drugim oceniłem krytycznie stosunek Kościuszki do ludu, zamiary rządu insurekcyjnego w sprawie włościańskiej. Gruntownej zmianie uległa charakterystyka Kołłątaja (na podstawie jego listów 1792–1793). Poprzednie moje twierdzenia oparte na pracach ogólnych, starałem się oprzeć na pracach szczegółowych. W rozdziale trzecim nastąpiła zmiana oświetlenia roli króla podczas insurekcji. W przedstawieniu polityki skarbowej dokładniej omówiłem sprawę papierowego pieniądza insurekcyjnego (na podstawie pracy profesora Krzyżanowskiego). Przejrzałem szczegółowo rozdział o sprawie włościańskiej. Staralem się dokładnie przestudować dzieła o masonerii, przedstawiłem pokrótce jej wpływ na stosunki polityczne. Zastanowiłem się nad stosunkiem Kołłątaja do Kościoła katolickiego i polityką insurekcji wobec wyznań. Staralem się, idąc po linii wskazówek Pana Profesora wywiązać z zadania jak najstaranniej. Proszę o wyrozumiałość, jeżeli w pracy są usterki. Staralem się sumiennie poznać epokę, wytrwale cały wolny od pracy szkolnej czas poświęcając opracowaniu zleconego mi tematu. Postanowiłem sobie wytrwale dążyć do celu, ufny iż sumiennością swą stopniowo zyskam należyte wyrobienie naukowe i zadowolenie Pana Profesora⁶⁷.

Skalkowski interesował się dogłębnie sytuacją swojego seminarzysty i informował go listownie o obowiązujących go egzaminach, obronie pracy magisterskiej oraz innych kwestiach. „Najuprzejmiej dziękuję za odpowiedź w sprawie mej dalszej pracy” – odpowiadał student. – „Szczególnie wyrażam wdzięczność za łaskawe informacje odnośnie mych egzaminów.” Okażało się w dziekanacie, że Artymiak nie ma potrzebnej zaliczonej liczby trymestrów, ale jak dowodzi, to urzędnicza pomyłka, bo w 1920 r. były semestry, a nie trymestry. Artymiak wskazuje, że brak zaliczenia powoduje duże

⁶⁶ Przepisywanie prac z rękopisu na maszynę trwało w tym czasie długo i zajmowało dużo czasu, rzadko wynajmowano maszynistkę. *Juliusz Willaume do Adama Skalkowskiego*, 21.4.1949, BU UAM, 36 IV, k. 1846.

⁶⁷ *Antoni Artymiak do Adama Skalkowskiego*, 11.6.1934, BU UAM, 36 IV, k. 5–6.

koszty nie tylko wpisu, ale też przejazdów do Poznania i konieczność urlopowania się z pracy w gimnazjum (23 kwietnia 1935 r.). Przygotowuje się do egzaminu i potrzebny materiał już zebrał, chce się zgłosić do egzaminu 23 maja 1935 r.⁶⁸

W roku 1936 Artymiak informował już o kolejnym etapie, a więc sprawach doktoratu⁶⁹. Pracował w tym czasie w Państwowym Gimnazjum i Liceum imienia Romualda Traugutta w Częstochowie. Zaproponował Skałkowskiemu trzy tematy związane ze Lwowem, co do których sądził, że da sobie radę materiałowo. Skałkowski zgodził się na biografię historyka lwowskiego Henryka Schmitta (1817–1873), do czego materiały znajdowały się w Ossolineum, a postać była związana działalnością naukową ze Lwowem⁷⁰. 21 stycznia 1937 r. – 11 miesięcy później – Artymiak donosi, że materiałów do doktoratu znalazł sporo⁷¹. Przystudiował źródła znajdujące się w Archiwum Państwowym we Lwowie, w Ossolineum, w zbiorach rapperswilskich Biblioteki Tow. Naukowego im. Szewczenki we Lwowie. 21 czerwca 1937 r. pisał:

Donoszę uprzejmie, iż pracuję nadal nad życiorysem Henryka Schmitta. 1 lipca wyjeżdżam do Lwowa dla uzupełnienia materiału... Zestawiłem również bibliografię drukowanych prac Schmitta – mam już blisko 200 pozycji. [...] Trwam w pracy, którą da Bóg ukończyć jesienią, proszę o zawsze cenne dla mnie wskazówki i łączę wyrazy głębokiej czci⁷².

Doktorant wysłał tekst pocztą, ale promotor pochłonięty innymi zobowiązaniami, zdaje się odsuwać jego sprawdzenie na później. 8 listopada 1937 r. Artymiak niepokoi się, bo wysłał pocztą rękopis o Schmittcie i Skałkowski miał go odesłać, ale nie może się na to doczekać. Czy może paczka nie zaginęła na poczcie? Skałkowski jeszcze w październiku napisał, że przejrzy pracę później i odtąd nie dawał znaku życia. „Oświadczam gotowość dokonania wszelkich uzupełnień wspomnianej pracy, byle tylko odpowiedzieć poważnym wymaganiom pana profesora”⁷³. W końcu 6 grudnia Skałkowski przesłał listem „życzliwe uwagi” do doktoratu. Doktorant obiecuje, że ferie szkolne już za tydzień przeznaczy w całości na pracę nad tekstem i już uzupełnia bibliografię. Skałkowski zarzucał mu, że prace naukowe Schmitta potraktował powierzchownie. W wymianie korespondencji pojawiały się więc rozmaite uwagi krytyczne i korekty. Np. dla ustalenia

⁶⁸ Tamże, k. 7–8.

⁶⁹ A. Artymiak, *Lwowiec Henryk Schmitt: spiskowiec, powstaniec, bibliotekarz, publicysta, historyk*, *Życiorysy zasłużonych Polaków XVIII i XIX wieku*, nr 34, Jędrzejów 1939.

⁷⁰ Antoni Artymiak do Adama Skałkowskiego, 12.2.1936, BU UAM, 36 IV, k. 9–11.

⁷¹ Antoni Artymiak do Adama Skałkowskiego, 21.1.1937, BU UAM, 36 IV, k. 11–12.

⁷² Tamże.

⁷³ Antoni Artymiak do Adama Skałkowskiego, 8.11.1937, BU UAM, 36 IV, k. 14.

daty urodzenia Schmitta Artymiak oparł się na publikacji książkowej, tymczasem Skałkowski radzi mu pisać list z zapytaniem do parafii: Artymiak to zrobił i rzeczywiście otrzymał inną datę urodzin – 1817, a nie 1818. Referuje postępy analizy i prac: „Proszę o powiadomienie, czy mogę już te rozdziały, które nie wymagały większych zmian dać do przepisania na maszynie”⁷⁴. Wreszcie 10 marca 1938 r. Artymiak donosi o przesłaniu do dziekanatu Wydziału Humanistycznego 3 egzemplarzy pracy doktorskiej „Zasłużony lwowianin Henryk Schmitt 1817–1883”. Stosownie do wskazówek Profesora, udzielonych po przejrzeniu rękopisu pierwszej redakcji, autor dokonał następujących poprawek: „Staralem się unikać wszelkich frazesów (tortury, szykany). Staralem się dać sąd obiektywny, spokojny”. Przez 26 miesięcy poświęcał cały czas wolny od zajęć zawodowych, przez 2 lata rezygnował z wakacji, ferii zimowych i wielkanocnych, czterokrotnie brał urlop w ciągu roku szkolnego. Mimo trudności finansowych (sam pracuje na utrzymanie rodziny), nie szczędził kosztów na wyjazdy, na zakup książek, na sprowadzanie książek. Nie zrażał się trudnościami: „ile to zabiegów wymaga na prowincji taki drobny fakt, jak przepisanie pracy na maszynie”. Trzeba powiedzieć, że Skałkowski był bardzo sumiennym promotorem i swoim podopiecznym poświęcał dużo czasu, mimo że sam publikował i prowadził wykłady. Tak więc w kwietniu Artymiak znowu dziękuje za poprawki do doktoratu przesłane przez Skałkowskiego w marcu 1938 r., potem znowu w maju. Doktorant przeprosza za opóźnienia, ale jako przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej był zmuszony do wyjazdu na matury do Dąbrowy Górniczej. Zwrócił się już do dziekanatu Wydziału Humanistycznego o podanie terminu „rygorozum”, jemu pasowałoby między 1 a 20 czerwca, bo w wakacje chciałby przygotować książkę do druku⁷⁵.

W 1934 r. student IV roku Zygfryd Bartoszek informował z żalem, że z powodu zapalenia opłucnej lekarz zalecił mu urlop na 2 z 3 trymestrów, co oznacza konieczność zawieszenia pisania magisterium o generale Willesenie. Skałkowski zaproponował 5 różnych tematów i ten właśnie wybrał student⁷⁶. W 1938 r. sprawa nie była zamknięta, a Bartoszek przeproszał, „dowcipkując” śmiesznie, ale bardzo niestosownie, że zbierał nowe źródła i nie napisał pracy, a sumienie „nie pozwala mi przejść chyłkiem przed oczyma pana profesora”⁷⁷. Tak więc obiecuje, że po wakacjach przedstawi pierwszą redakcję pracy i ten termin będzie już pewny. Czy jest to może przykład studenckiej błazenady żaczka? Bartoszek bowiem dalej posypuje głowę po-

⁷⁴ Antoni Artymiak do Adama Skałkowskiego, 17.1.1938, BU UAM, 36 IV, k. 17–18.

⁷⁵ Antoni Artymiak do Adama Skałkowskiego, 6.3.1938, BU UAM, 36 IV, k. 21–22; Antoni Artymiak do Adama Skałkowskiego, 30.4.1938, BU UAM, 36 IV, k. 23–24.

⁷⁶ Zygfryd Bartoszek do Adama Skałkowskiego, 16.10.1934, BU UAM, 36 IV, k. 116.

⁷⁷ Zygfryd Bartoszek do Adama Skałkowskiego, 20.6.1938, BU UAM, 36 IV, k. 117.

piołem ze względu na swoje niewątpliwe przewiny. Byłby sprawił wrażenie, że drwi sobie z „pana profesora” i całego zaufania, jakim ten go obdarzył, gdyby przedstawił marny i nie wart referowania stan swojej pracy.

Dzisiaj nie czuję się godnym tego zaufania. Niech mnie Pan Profesor ukarze nieufnością, zwątpieniem o mnie. Nie będę szemrał. Dzisiaj na to zasługuję, ale zapewniam, że świadomość tego przejmuję mnie najwyższym wstydem, że niczego tak nie pragnę, jak dowieść Panu Profesorowi czynem mej wartości wewnętrznej, o której nie wątpię. Na dowód jednak, że nie próżnowałem, czyniłem co mogłem, przekazuję Panu Profesorowi surowy materiał do budowl: stos kartek, spis 90 lektur i 6 pozycji archiwalnych”.

Student zarzuca też sobie bez litości „brak panowania nad sobą” i „zupełny brak uporządkowania zebranego przez siebie materiału”. Na koniec zadaje sobie cios ostateczny, że „popelniał duże błędy metodyczne” i „nieumiejętnie i niepotrzebnie zgromadził mnóstwo materiału”. Na koniec Bartoszek tak się rozhulał w swojej martyrologii, że pisze bezczelnie: „Raz jeszcze przepraszam Pana Profesora za zawód. Zdaję sobie sprawę ze skutków kroku niniejszego i zgłaszam gotowość dalszych cierpień za winy własne”⁷⁸.

Gerard Labuda właściwie nie był seminarzystą Skalkowskiego, ale na jego zlecenie porządkował archiwum ziemiańskie w Chrobrzu. W 1939 r. wyjechał na stypendium do Szwecji, do Lundu, skąd dokładnie informował profesora o swoich zajęciach. 12 marca pisał:

Siedzę jak dotąd cały dzień w bibliotece i na przechadzki jeszcze nie chodzę, ale przyrzekam sobie, że będę chodził, gdy będę miał na to więcej czasu i w tej chwili jestem tak zajęty, że nie mogę znaleźć żadnej sposobnej chwili dla jego zmarnowania. Mimo to czuję się całkiem dobrze, może to dzięki pomarańczom, których zjadam tu na tydzień co najmniej 4 kilo, są one tutaj bajecznie tanie – kilo 30 öre – i stanowczo lepsze od jakichś kielbas, czy innych potworności. Jem tutaj najczęściej suchy chleb i popijam mlekiem, a na koniec jem jedną pomarańczę, drugą do kieszeni i potem do biblioteki. Dopiero koło godziny drugiej wychodzą na tzw. lunch do akademickiej jadłodalni, która zresztą jest o wiele bardziej luksusowo urządzona, niż nasze i całkiem na innych zasadach. Jedzenie jest po prostu rozstawione na specjalnych stołach, gdzie się podchodzi i do woli wybiera, co się żywnie podoba. Jeszcze nigdy nie zjadłem w tak krótkim czasie tyle ryb, co tutaj. Szwedzi zasadniczo lubują się w śledziach, sam jednak wolę szczupaki, czy jakieś inne gatunki, których oczywiście nie znam. Zresztą dla głodnego ta czysto platoniczna wiedza jest zupełnie niepotrzebna. Płaci się za taki lunch zdaje się 1 korona i 15 öre, co wynosiłoby mniej więcej 1 zł 40 gr. Kupuje się cały bon półmiesięczny za 18 koron. Te ich stosunki bardzo mi się podobają. Można się całymi miesiącami do nikogo nie odzywać, a mimo to wszystko się ma⁷⁹.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ *List Gerarda Labudy do Adama Skalkowskiego*, 12.3.1939, BU UAM, 36 IV, k. 898.

Zupełny zachwyty Labudy wzbudziła biblioteka uniwersytecka. Biblioteki seminaryjne są dostępne dla studentów, tak że mogą oni sobie brać do domu książki, na które mają ochotę. Biblioteka Główna, to sześć wielkich sal, w których można pracować na miejscu albo brać literaturę do domu bez tłumaczenia się i informowania opiekuna lub woźnego. „U nas byłoby to prawdopodobnie nie do pomyślenia” – pisze Labuda.

Adam Skałkowski został przeniesiony na emeryturę w 1948 r. Nie prze-rwał pracy naukowej, ale miał coraz większe problemy z publikowaniem. Zatrudniono go jeszcze tymczasowo w Dziale Rękopisów Biblioteki Uni-wersyteckiej UAM. Emerytura była bardzo niska, pracował więc od 15 czer-wca 1949 r. na etacie jako „pracownik kontraktowy” biblioteki⁸⁰. „Z emerytury nikt nie mógł wyżyć” – wyjaśnia Labuda⁸¹. Skałkowski zjawiał się w biblio-tece o ósmej i pracował solidnie i uczciwie wg regulaminu do 15, chociaż ze względu na wiek nikt tego od niego nie wymagał. Twierdził, że nie może da-wać młodym ludziom złego przykładu. Przy tym przeziębiał się ciągle i to w końcu przyczyniło się do jego śmierci. „Nagle w nocy na 8 lipca zapadłem tak na zdrowiu, że musiałem być przewieziony na drugą klinikę uniwersy-tecką chorób wewnętrznych, zrazu na oddział doc. dyr. Horsta po stwier-dzeniu ognisk w płucach i zagrożenia serca”⁸². 13 września 1949 r. miał pra-wie śmiertelny „atak serca”, ale w grudniu 1949 r. wypisano go do domu. „Jeszcze przed opuszczeniem kliniki porozumiałem się co do podjęcia druku II T. archiwum Wybickiego i urządziwszy sobie przy łóżku pracownię doko-nałem rewizji skryptu i zacząłem przeprowadzać wstępne korekty”. Po woj-nie bardzo zajmowała się nim żona, jakby chcąc odrobić rozdzielnie w okre-sie wojennym. Pracował aż do śmierci, jeszcze kiedy był ciężko chory, żona chodziła na pocztę i wysyłała hasła do *Polskiego Słownika Biograficznego* (PSB). Do Wasylewskiego pisał 11 lutego 1950 r.: „Nie umarłem. Owszem, z wiosną nadchodzącą odczuwam przybytek sił. Próbuję lekarstw mocnych i żywię nadzieję powrotu do pracy normalnej”⁸³. W 1951 r. pracował, ale 6 kwietnia już było źle i 7 zanotował, że pracować mu trudno. Pamiętam opinię z 1984 r., bodajże profesora Gerarda Labudy, że Skałkowski zmarł przy pracy. Było to 17 kwietnia 1951 r.

Zachował się rękopis tego tekstu. Na kopercie żona historyka napisała wyraźnym pismem „pisane tuż przed śmiercią”. Ostatnie zdanie na siedem-nastej stronie urywa się w połowie, pod nim jest dopisane przez Panią Sta-nisławę słowo „niedokończone”.

⁸⁰ Archiwum UAM, sygn. 82/398, k. 9-15; *Wywiad z Januszem Pajewskim...*

⁸¹ *List Gerarda Labudy do Adama Skałkowskiego*, 12.3.1939, BU UAM, 36 IV, k. 898.

⁸² *Stan zdrowia Adama Skałkowskiego w 1949 r.*, BU UAM, 35 IV, k. 114.

⁸³ A. Skałkowski, *Urywki wspomnień młodości, spisane w roku 1949*, Biblioteka Ossolineum, 11.2.1950, 12399 II, k. 113.

Te ostatnie niedokończone zdania napisane przez Adama Skałkowskiego, brzmią:

Nie miał hartu sprzeciwienia się wprost, ustępował, ale „długo chciał tego samego”. Pokonany nie zrażał się, ale zdążał do celu okrężnymi drogami i starał się go osiągnąć chociaż w ograniczonej mierze. Bądź co bądź ulegał wpływow otoczenia i kapitalnego znaczenia jest przede wszystkim...⁸⁴

Tekst ten odnosi się do ostatniego polskiego króla, Stanisława Augusta Poniatowskiego i wielkiej rewizji poglądów na jego temat w XIX i XX w., którą dostrzegali poznański historyk. Skałkowski, o czym mowa też wcześniej, był wielkim obrońcą Poniatowskiego i wskazywał, jak stanowisko całej historiografii w tej kwestii ulegało przemianom, przechodząc od skrajnego potępienia w dobie konfederacji radomskiej i barskiej, kiedy uznano go za diabła, odsądzono od korony i skazano na śmierć, po Targowicy i upadku państwa, aż po pozytywną ocenę w czasach szkoły krakowskiej i późniejszych.

NASTĘPCY

Doktorzy wypromowani przez A.M. Skałkowskiego⁸⁵:

- Andrzej Wojtkowski
- Wisława Knapowska
- Juliusz Willaume
- Janusz Staszewski
- Zdzisław Grot
- Edmund Machalski
- Włodzimierz Dworzaczek
- Helena Łuczak-Kozerska
- Witold Jakóbczyk
- Roch Morcinek
- Tadeusz Mencil
- Jan Baumgart
- Antoni Artymiak
- Tekla Krotoska
- Alina Boettnerówna

Habilitował się pod okiem Skałkowskiego przed 1939 r. tylko Andrzej Wojtkowski, a po 1945 r.: Juliusz Willaume, Wisława Knapowska, Zdzisław Grot, Witold Jakóbczyk i już po śmierci Adama Skałkowskiego – Franciszek Paprocki. Tytuły profesorów w PRL osiągnęli Juliusz Willaume, Tadeusz Mencil, Stefan Kieniewicz, Jan Baumgart, Włodzimierz Dworzaczek, Zdzisław Grot, Witold Jakóbczyk, docentem został Franciszek Paprocki⁸⁶.

⁸⁴ Adam Skałkowski, *Rewizjonizm w naszej historiografii*, BU UAM, 46 II/10, k. 17.

⁸⁵ Niestety nie udało mi się dotrzeć do dat promocji poszczególnych osób.

⁸⁶ Z. Grot, *Adam Mieczysław Skałkowski...*, s. 68–69.

Zakończenie

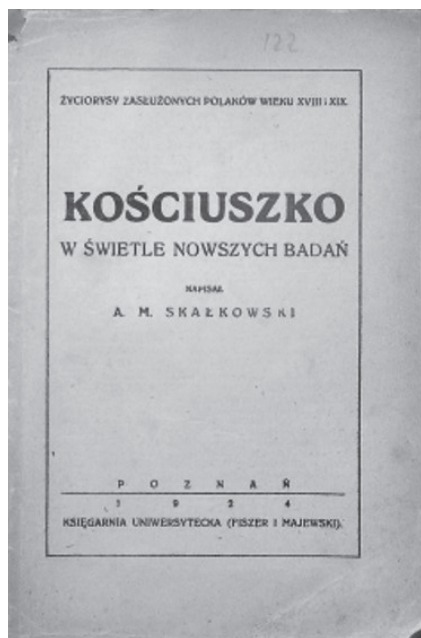
W przedstawionym tekście starałem się jak najlepiej upamiętnić działalność pedagogiczną profesora Adama Skalkowskiego. Przyjąłem metodę historii narracyjnej, opowiadającej, aby maksymalnie wykorzystać zawartość źródeł rękopiśmiennych, jakimi dysponowałem, chętnie też korzystałem z cytatów z pamiętników i korespondencji. Poznański historyk zasłynął licznymi pracami poświęconymi nie tylko wielkim bohaterom historycznym, jak Jan Henryk Dąbrowski, Tadeusz Kościuszko, księżę Józef Poniatowski, Aleksander Wielopolski czy Józef Wybicki, lecz także postaciom kategorii średniej, również pozostawionym w PSB, uznając, że zasługują na analizę w historiografii głównego nurtu. Na takie też tematy zwracał uwagę swoich uczniów. Był Skalkowski postacią wybitną i zasługuje na biografię, kontynuuję zatem badania w tym kierunku.



Adam Skalkowski, lata pobytu w Paryżu
zbiory własne



Profesorowie Adam Skalkowski (w pierwszym rzędzie siedzi po lewej) i Kazimierz Tymieniecki wśród studentów historii (lata 30. XX w.)
zbiory własne



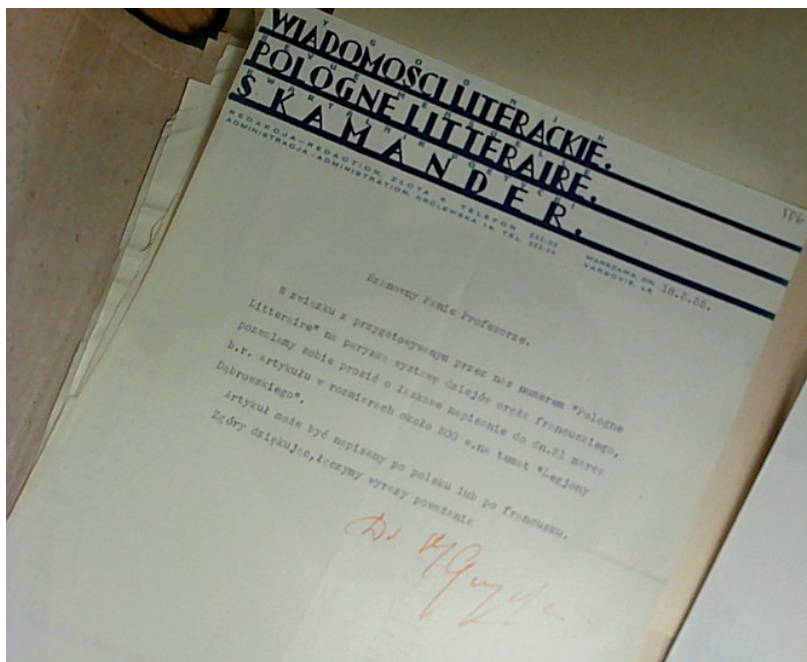
Okładka książki z serii „Życiorysy zasłużonych Polaków XVIII i XIX w.”, bardzo kontrowersyjnej i dyskutowanej biografii Tadeusza Kościuszki autorstwa Adama Skalkowskiego. W tej wartościowej serii publikowali teksty oparte na źródłach uczniowie profesora i on sam. Do 1939 r. ukazały się w niej 34 tytuły
zbiory własne



Wywiad z Adamem Skalkowskim na pierwszej stronie najbardziej renomowanego tygodnika społeczno-politycznego w II RP. Związany był z dyskusjami na temat Tadeusza Kościuszki zbiory własne



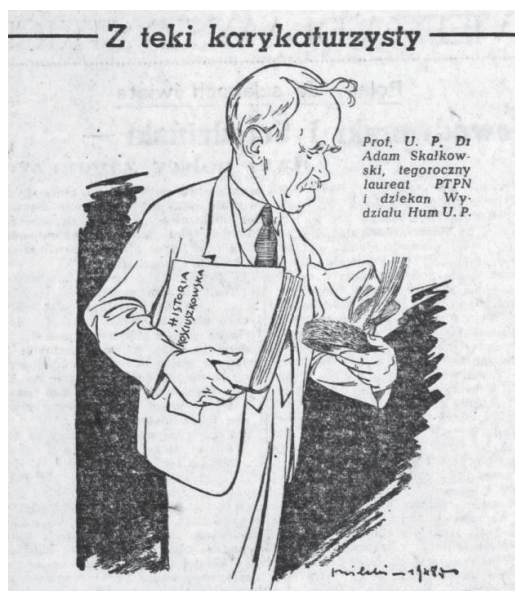
Adam Skalkowski w okresie międzywojennym
zbiory własne



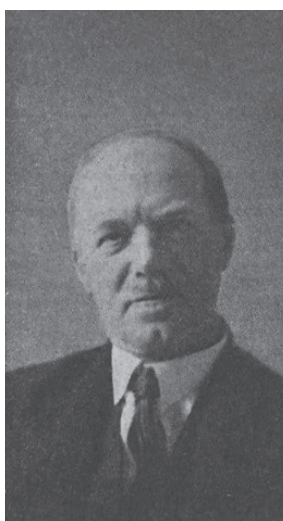
Korespondencja Adama Skałkowskiego z Mieczysławem Grydzewskim, redaktorem naczelnym „Wiadomości Literackich”
zbiory własne



Adam Skałkowski wśród wojskowych, siedzi drugi od prawej
zbiory własne



Dziekan Adam Skalkowski w karykaturze do „Głosu Wielkopolskiego” z 1947 r.
zbiory własne



Adam Skalkowski, ostatnie lata życia
zbiory własne

Bibliografia

Źródła archiwalne

Moje zbiory prywatne

Wspomnienia rodzinne i osobiste A.M. Skątkowskiego, Chrobrze, jesień i zima 1943/1944, mps w posiadaniu autora.

Wywiady (przeprowadzałem w 1984 r. w związku z opracowywaną wówczas pracą magisterską na UAM)

Wywiad ze Zdzisławem Grottem w 1984 r.

Wywiad z Barbarą Grochulską, 16.3.1984.

Wywiad ze Stefanem Kieniewiczem, 16.3.1984.

Wywiad z Januszem Pajewskim, 22.2.1984 r.

Wywiad z Gerardem Labudą z 1984 r.

Archiwum PAN w Poznaniu

Knapowska Wisława, *Profesor dr Adam Skątkowski*, odczyt w PTPN w 1949 r., Archiwum PAN w Poznaniu, Materiały Wisławy Knapowskiej, t. 31.

List Adama Skątkowskiego do Wisławy Knapowskiej, Archiwum PAN, Oddział w Poznaniu, Materiały Wisławy Knapowskiej, PIII-2, 303.

Archiwum PAN w Warszawie

Skątkowski Adam, *Archiwum Wybickiego*, wykłady uniwersyteckie, 1946/1947, Archiwum PAN w Warszawie, III-21, k. 5–6.

Archiwum UAM

sygn. 82/398.

sygn. 148/82.

Biblioteka Ossolineum

Skątkowski Adam, *Urywki wspomnień młodości, spisane w roku 1949*, 11.2.1950, Biblioteka Ossolineum 12399 II.

Biblioteka UAM

Stan zdrowia Adama Skątkowskiego w 1949 r., BU UAM, 35 IV, k. 114.

Odezwa Bratniej Pomocy, BU UAM, sygn. 35 IV, k. 161.

Kuplety z opłatka Koła Historyków UIP, BU UAM, sygn. 35 IV, k. 200.

Ostatnie seminarium Profesora Skątkowskiego, 1948, rkps, BU UAM, 35 IV.

Antoni Artymiak do Adama Skątkowskiego, 1934, BU UAM, 36 IV, k. 1–2.

Antoni Artymiak do Adama Skątkowskiego, 11.6.1934, BU UAM, 36 IV, k. 3–8.

Antoni Artymiak do Adama Skątkowskiego, 12.2.1936, BU UAM, 36 IV, k. 9–11.

Antoni Artymiak do Adama Skątkowskiego, 21.1.1937, BU UAM, 36 IV, k. 11–12.

Antoni Artymiak do Adama Skątkowskiego, 8.11.1937, BU UAM, 36 IV, k. 14.

Antoni Artymiak do Adama Skątkowskiego, 17.1.1938, BU UAM, 36 IV, k. 17–18.

Antoni Artymiak do Adama Skątkowskiego, 6.3.1938, BU UAM, 36 IV, k. 21–22.

Antoni Artymiak do Adama Skątkowskiego, 30.4.1938, BU UAM, 36 IV, k. 23–24.

Zygfryd Bartoszek do Adama Skątkowskiego, 16.10.1934, BU UAM, 36 IV, k. 116.

Zygfryd Bartoszek do Adama Skątkowskiego, 20.6.1938, BU UAM, 36 IV, k. 117.

Janina Englertówna do Adama Skątkowskiego, 8.10.1926, BU UAM, 36 IV, k. 402–403.

Zdzisław Grot do Adama Skątkowskiego, 26.7.1933, BU UAM, 36 IV, k. 458.

Zdzisław Grot do Adama Skątkowskiego, 7.4.1937, BU UAM, 36 IV, k. 459.

Stefan Kieniewicz do Adama Skątkowskiego, 19.8.1930, BU UAM, 36 IV, k. 584.

List Gerarda Labudy do Adama Skątkowskiego, 12.3.1939, BU UAM, 36 IV, k. 898.

Tadeusz Mencil do Adama Skątkowskiego, 17.10.1935, BU UAM, 36 IV, k. 1078.

Tadeusz Mencil do Adama Skątkowskiego, 19.3.1936, BU UAM, 36 IV, k. 1079.

- Tadeusz Mencil do Adama Skalkowskiego, 15.8.1936, BU UAM, 36 IV, k. 1080.
Tadeusz Mencil do Adama Skalkowskiego, 31.10.1936, BU UAM, 36 IV, k. 1083.
Jan Staszewski do Adama Skalkowskiego, 19.8.1925, BU UAM, 36 IV, k. 1522–1523.
Maria Stepniewska do Adama Skalkowskiego, 6.1.1933, BU UAM, 36 IV, k. 1543–1544.
Stanisław Wasylewski do Adama Skalkowskiego, 12.6.1947, BU UAM, 36 IV, k. 1751.
Juliusz Willaume do Adama Skalkowskiego, 21.4.1949, BU UAM, 36 IV, k. 1846.
Kazimiera Żylińska do Adama Skalkowskiego, 20.12.1924, BU UAM, 36 IV, k. 1960–1961.
Skalkowski Adam, *Rewizjonizm w naszej historiografii*, BU UAM, 46 II/10.

Źródła drukowane

Kieniewicz Stefan, *Pamiętniki*, Kraków 2021.

Literatura

- Artymiak Antoni, *Lwowianin Henryk Schmitt: spiskowiec, powstaniec, bibliotekarz, publicysta, historyk*, *Życiorysy zasłużonych Polaków XVIII i XIX wieku*, nr 34, Jędrzejów 1939.
Biliński Piotr, *Wacław Tokarz 1873–1937. Historyk walk o niepodległość*, Kraków 2018.
Biliński Piotr, *Władysław Konopczyński 1880–1882. Człowiek i dzieło*, Kraków 2017.
Dobosz Józef, *Z Kielc przez Kraków i Warszawę do Poznania. Kazimierz Tymieniecki i jego działalność na Uniwersytecie Poznańskim przed II wojną światową*, „Kronika Miasta Poznania” 2019, 1, s. 231–242.
Grot Zdzisław, *Adam Mieczysław Skalkowski, jako dydaktyk i wychowawca*, „Neodidagmata” 1975, t. 7, s. 63–70.
Kieniewicz Stefan, *Ignacy Działyński 1754–1797*, Kórnik 1930.
Łuczakówna Helena, *Emilia Szaniecka*, „Roczniki Historyczne” 1930, s. 129–196.
Łukasiewicz Dariusz, *Advocatus diaboli. Realizm historyczny Adama M. Skalkowskiego (1877–1951)*, w druku.
Łukasiewicz Dariusz, *Adam Skalkowski*, PSB, t. 37, Warszawa–Kraków 1996/1997, s. 649–653.
Marciniak Anna, *Działalność naukowa Bronisława Dembińskiego w Poznaniu w latach 1919–1939* [w:] *Bronisław Dembiński (1858–1939) wybitny historyk, polityk i działacz społeczny*, pod red. Włodzimierza Jastrzębskiego, Toruń 2004, s. 86–103.

Dariusz Łukasiewicz

Wykłady, seminaria i studenci Adama Skalkowskiego (1877–1951)

Streszczenie

Niezbyt często dysponujemy dobrymi materiałami biograficznymi nt. historyków. Łatwiej odtworzyć ich poglądy i prowadzone przez nich badania naukowe na podstawie piśmiennictwa. Lepiej jest w wypadku Adama Skalkowskiego (1877–1951). Zachowały się jego wspomnienia, dosyć obfita korespondencja i spuścizna. Dzięki pisany ręką wykładom uniwersyteckim i rękopisom wykładów powszechnych można odtworzyć działalność profesora jako wykładowcy. Są relacje opisujące styl prowadzonych przez niego wykładów. Korespondencje i inne materiały dają wgląd także w jego seminarium magisterskie i doktorskie, opiekę nad uczniami i w egzaminy. Listy pozwalają śledzić duże zaangażowanie mistrza w pomoc podopiecznym, personalne relacje z uczniami. Widoczna jest nie tylko opieka naukowa, lecz także prywatna, organizo-

wanie wyjazdów stypendialnych i kwerend archiwalnych (listy polecające), a nawet wspieranie finansowe. Otrzymujemy bardzo interesujący obraz pracy uczonego pierwszej połowy XX w. w zupełnie innym niż obecnie systemie wykładów, egzaminów i relacji ze studentami i studentkami. Wykłady miały charakter wyłącznie monograficzny i związane były z bieżącą pracą naukową profesora, tak było również w wypadku innych historyków. Było tylko 5 egzaminów kursowych: z nauk pomocniczych, historii starożytnej, średniowiecznej, nowożytnej oraz filozofii. Egzaminy nie miały nic wspólnego z wykładami i materiał kursowy trzeba było uzupełnić z podręczników.

Słowa kluczowe: Adam Skałkowski, wykłady, mistrz, uczeń, praca magisterska, praca doktorska

Dariusz Łukasiewicz

Adam Skałkowski (1877–1951): His Lectures, Seminars, and Students

Abstract

Quality biographical materials on historians are not very common. It is usually easier to recreate their views and the research they conducted based on literature. However, this does not apply to Adam Skałkowski (1877–1951). We have access to his memoirs, many letters, and other heritage. Thanks to his hand-written university lectures and manuscripts of his public speeches, it is possible to recreate Skałkowski's activity as a lecturer. There are also accounts describing the style of his lectures. Letters and other materials give us an idea what his MA and PhD seminars looked like, how he supervised his students and organized exams. The letters let one appreciate how passionate Skałkowski was about helping his disciples and how personal his relationship with his students was. One can see that he supervised them not only on an academic, but also on a personal level – he organized study visits and trips to conduct archival research, provided letters of recommendation and even financial assistance. All that makes up a very interesting picture of Skałkowski's work in the first half of the 20th century – work that was part of a completely different system of lectures, exams, and relationships with students than can be observed now. The lectures were purely monographical in nature and concerned only the current work of the professor; the same also applied to other historians. There were only five exams for the course: pedagogy; auxiliary sciences; ancient, medieval and modern history; and philosophy. The exams had nothing to do with the lectures, and the course curriculum had to be learned from textbooks.

Keywords: lectures, master, student, MA thesis, PhD thesis